

**Andrzej Domagalski**

## **Natasza Czarwińska. Ku pamięci**

Niespełna dwa tygodnie po śmierci Jacka Kaczmarskiego w Gdańsku w kwietniu 2004 r. w stołecznym hospicjum onkologicznym zmarła w wieku 54 lat Natasza Czarwińska, niejednokrotnie nazywana jego damskim odpowiednikiem. Przeżyła go zaledwie o 12 dni. Przyczyna śmierci ta sama – nowotwór. Odeszła, tak jak żyła – w cieniu sławy innych. Na kilka dni przed jej śmiercią ukazała się pierwsza płyta CD, zawierająca najbardziej znane utwory artystki.

Natasza Czarwińska (18 maja 1950 – 22 kwietnia 2004). Intrygująca wykonawczyni piosenki literackiej, poetka, reżyser filmów dokumentalnych. Przez przyjaciół postrzegana jako osobowość zjawiskowa, o niezwyklej wrażliwości, energii i duchowości. Śpiewała poezję mocnym – o charakterystycznej barwie – głosem, niezwykle skupiona, autentyczna, w czarnej sukience. Przez innych miłośników jej śpiewania z kolei porównywana była z Ewą Demarczyk, bo występowała w czarnych strojach, śpiewała całą sobą. Niczym „Czarny Anioł” polskiej sceny muzycznej.

Rodowita warszawianka wygrała w grudniu 1970 r. VIII – wówczas noszący taką właśnie nazwę – Ogólnopolski Festiwal Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie za ciekawą interpretację piosenki *Baba z kruchty św. Józefa* (tekst Wojciech Szperl, muzyka Wojciech Trzcwiński), festiwal odbywający się w niespokojnej atmosferze nasłuchiwanie wieści z Gdańska. Pozostawiła w pokonanym polu m.in. Krystynę Tkacz, wówczas studentkę PWST w Krakowie, Tadeusza Drozdę, Waldemara Koconia, Krzysztofa Kolbergera, Bogusława Meca; wówczas to Andrzej Sikorowski otrzymał nagrodę za utwór *Nowy Rok*. To był jej pierwszy znaczący sukces artystyczny. Mówiono o Czarwińskiej „Anioł o syrenim głosie”. Zadebiutowała w 1968 r. w klubie studenckim Hybrydy w Warszawie (ówczesna jej piosenka *Prośba*

stała się nieoficjalnym „hymnem studentów 68”). Związana była wówczas ze Studium Piosenki kierowanym przez Marcela Novka, gdzie śpiewała m.in. wraz z Koconiem. Występowała również we współtworzonej przez siebie Piwnicy u Hohonia przy Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Absolwentka warszawskiej uniwersyteckiej polonistyki, brała udział w Pierwszym Festiwalu Piosenki Prawdziwej (Zakazanej) w Gdańsku w sierpniu 1981 r., gdzie – jak napisała na okładce swej płyty – śpiewała m.in. „ze Stefanem Brzozowskim i jego ówczesną grupą muzyczną, gdzie w spontanicznym wejściu na scenę chór zaśpiewali Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski, Zbigniew Łapiński i wszyscy, co mogli wtedy na scenę wejść. Byłam w ósmym miesiącu ciąży”.

Natasza Czarwińska na tym festiwalu zaśpiewała dwie piosenki: *Prośbę* (słowa Zbigniew Herbert) oraz niezwykle utwór *Obudźmy się!* (słowa Jerzy Ignaciuk, muz. Stefan Brzozowski).

Czarwińska jako pierwsza, za osobistą zgodą Herberta, śpiewała piosenki z jego wierszami. Piosenka *Prośba* z tekstem Zbigniewa Herberta śpiewana przez Czarwińską stała się „hymnem studentów 68”, po tym jak Janusz Kijowski zaprosił ją do zagrania jednej z ról w filmie *Indeks*, który powstał na przełomie 1976 i 1977 r. i opowiadał o pokoleniu wchodzącym w życie po 1968 r. W tym czasie Czarwińska pojawiała się często w Piwnicy pod Baranami – zapraszana przez Piotra Skrzyneckiego, w telewizji śpiewała w półgodzinnych recitalach telewizyjnych, w imprezach towarzyszących festiwalom (Opole, Sopot, Wrocław, Kraków, Olsztyn itd.) ze swoimi recitalami, reprezentowała polską kulturę na zagranicznych festiwalach. Natasza Czarwińska zaczęła wtedy śpiewać również po francusku, m.in. utwór *Chose*, który opisuje ciążę. W tym samym roku urodziła się jej córka, Ita Sypniewska.

Po ukończeniu łódzkiej Szkoły Filmowej (1981) zaczęła reżyserować filmy dokumentalne. Półtora miesiąca przed wybuchem stanu wojennego wyjechała do Francji. W latach 1981–1992 przebywała w kraju nad Sekwaną. Pisała wiersze po polsku i francusku, komponowała piosenki, uczestniczyła też w licznych koncertach na rzecz Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Zrealizowała kilka filmów dokumentalnych, m.in. *Narodziny 3-go stopnia*, dwuczęściowy *Jestem Żydem, bo tak mi się podoba*, cykl portretów polskich artystów przebywających w Paryżu *Gdzie indziej*. Powstały wówczas portrety m.in. Agnieszki Holland, Kazimierza Brandysa, Wojciecha Pszoniaka, Andrzeja Seweryna. Z własnymi recitalami koncertowała w wielu miastach Francji, a także w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Szwajcarii oraz w ośrodkach polonijnych Kanady i USA. We Francji

ukazały się też płyty z nagraniami studyjnymi i koncertowymi (CD *Bramy czasu*, CD *Ostatnia Jednorogini*).

Współpracowała z kompozytorami, m.in. Janem Kantym Pawluśkiewiczem, Wojciechem Trzczańskim i Stefanem Brzozowskim. Wśród artystów, z którymi występowała, należy wymienić Jacka Kaczmarskiego, Przemysława Gintrowskiego i Zbigniewa Łapińskiego. Na recitalach, obok utworów muzycznych, recytowała poezję m.in. Herberta, Rilkego i Miłosza; sama także pisała wiersze. Występowała w teatrze – zagrała Marię Magdalenę w sztuce Janusza Wiśniewskiego *Ostatnia wieczerza* w reżyserii pierwszego męża, znanego reżysera operowego Marka Grzesińskiego, wystawionej na Małej Scenie Teatru Ateneum, i w *Monodramie według pamiętników Isadory Duncan*, oba w reżyserii Marka Grzesińskiego; zagrała główną rolę w musicalu *Pieśń o drodze* w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie z muzyką Stefana Brzozowskiego i tekstem Jerzego Ignaciuka, wystąpiła też w filmach fabularnych (*Sekret Enigmy*, reż. Roman Wionczek; *Kung-fu, Indeks*, reż. Janusz Kijowski, *Grzechy dzieciństwa*, reż. Krzysztof Nowak).

O mistycznym wręcz spotkaniu z piosenkarką opowiada Stefan Brzozowski, lider Czerwonego Tulipana:

– W roku 1981 w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie w widowisku *Pieśń o drodze* – Jerzego Ignaciuka z moją muzyką – jedną z głównych ról grała Natasza Czarwińska. Chyba jesienią tego roku wyjechała do Paryża za swoim partnerem życiowym. W Paryżu występowała z Jackiem Kaczmarskim, śpiewając m.in. piosenki z naszego widowiska. Zapraszała mnie listownie, bym też przyjechał i pośpiewał w zacnym gronie dla mieszkających tam Polaków. Stan wojenny z 13 grudnia spowodował, że nie wyjechałem, a Natasza została w Paryżu na stałe.

Gdy w lutym 1999 r. wyjechałem z zespołem Czerwony Tulipan na koncerty do Francji – wspomina dalej Brzozowski – po przyjeździe do Paryża wcześniej rano pod Instytut Polski na 31 rue. Jean Goujon pierwszą osobą, która szła ulicą i niejako nas powitała, był Andrzej Burzyński – aktor Teatru im. Jaracza w Olsztynie, z którym razem pracowaliśmy w Polsce. Następnie, gdy udaliśmy się metrem na zwiedzanie Paryża, wychodząc z metra schodami do góry, na tle nieba pojawiła się Natasza Czarwińska schodząca schodami w dół. To było nieoczekiwane, zaskakujące, radosne i mistyczne spotkanie po wielu, wielu latach. Tego dnia i przez następne włóczyliśmy się po Paryżu, odpoczywaliśmy na Montmartrze, popijając rozgrzewające trunki, a Natasza każdemu z nas przepowiadała przyszłość z daty urodzin, imienia i nazwiska – była już wówczas uznaną i drukowaną w Polsce numerolożką. Doprawdy, wśród milionów ludzi, wielu ulic, domów, magicznych miejsc, w wybranym czasie, który przecież pędzi i gna nas po świecie... trafić na siebie – to cud. Paryż stał się nam bliski... dzięki Nataszy i Andrzejowi... może o to szło?

Jej zainteresowania wiedzą duchową zaowocowały dwoma książkami o numerologii (*Liczby losu* i *Liczby losu a wolność wewnętrzna*) oraz sce-

nariuszem cyklu filmów *Podręcznik Wszechświata*, będących kompendium wiedzy naukowej o duchowości człowieka.

Na łamach dodatku stołecznego do „Gazety Wyborczej” Beata Kęczkowska pisała w marcu 2004:

Czasem któremuś ze słuchających trzeba było podać coś do picia, czasem na salę w poszukiwaniu pacjenta zajrzała pielęgniarka. Ktoś siedział w fotelu, ktoś leżał w łóżku, gawrzyły dzieciaki. Były ciepłe brawa i prośby o bisy. Wczoraj dla pacjentów i przyjaciół w Hospicjum Onkologicznym przy Pileckiego zaśpiewała jedna z pacjentek Natasza Czarwińska. (...) – Wybrałam piosenki serdeczne, skupione, poetyckie – mówiła wczoraj rano. – W środę sprawdziłam, czy mogę siadać, okazało się, że mogę, więc zaraz przesiadę się na fotel i już. Jest świetnie, coraz lepiej, a jeszcze parę tygodni temu nie pomyślałabym nawet o śpiewaniu. Na wczorajszy, ponadgodzinny koncert złożyły się piosenki do poezji Leśmiana, Herberta, tekstów napisanych przez przyjaciół. Piosenki przeplatały się z wierszami syna Nataszy Davida, a w jednej z piosenek do matki dołączyła córka Ita. Koncert był w pełni profesjonalny, z muzykami, którzy towarzyszą Nataszy od lat. (...) Pięć utworów trafiło potem na płytę, wydaną 24 marca. Miesiąc później pieśniarka już nie żyła.

O powstałym tuż przed śmiercią artystki albumie pod nazwą *Natasza Czarwińska*, którego część została zarejestrowana w hospicjum w czasie marcowego w 2004 r. recitalu pieśniarki, pisał Piotr Iwicki w „Gazecie Wyborczej” w kwietniu owego roku:

Są na nim rzeczy, które już przechodzą do historii, jak nagrane w 1981 roku *Obudźmy się* (w chóru m.in. Jacek Kaczmarski i Przemysław Gintrowski) czy *Kiedy przyjdiesz do mnie biała* napisane dla Czarwińskiej przez Zbigniewa Hołdysa i Bogdana Olewicza w latach 70. Na krążku nie mogło zabraknąć *Szewczyka* – piosenki, o której artystka mówi, że to jej świadectwo przynależności do rodziny Piwnicy pod Baranami. Płyta Czarwińskiej to po trosze dokumentacja, retrospektywa i ślad, który pozostanie po niej na fonograficznej mapie polskiej piosenki poetyckiej i autorskiej. W albumowej książeczce autorka pisze: „Koncert w hospicjum zmobilizował wszystkich: mnie do odwołania się do piosenki (...) i złożenia glejtu zaufania do życia, innych do natychmiastowych odpowiedzi i bycia skutecznymi”. Płyta powstała błyskawicznie, wszystkim zależało, aby ukazała się jak najszybciej. Aby zdążyć. Zdążyli.

Piosenki przeplatały się – jak już powiedziano – z wierszami syna Nataszy Davida, a w jednej z piosenek do matki dołączyła córka Ita. Na płycie, wydanej przez Dalmafona, są m.in.: pamiętny *Szewczyk* Bolesława Leśmiana z muzyką Jerzego Wysockiego i Herberta *Prośba* oraz *Do Marka Aurelego* z muzyką Jana Kantego Pawluśkiewicza. Sponsorował tę płytę biznesmen, zakochany w czasach swojej młodości w licealistce Nataszy.

Andrzej Domagalski

## **Post scriptum redaktora**

Andrzej Domagalski. Znany w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku twórca i organizator studenckiego ruchu kulturalnego. Kierownik programowy Studenckiego Centrum Kulturalnego „Rotunda”. Pomysłodawca, wraz z Zojką Hycówną (22 października 1956 – 2 kwietnia 2020), znanego do dzisiaj Festiwalu „Jazz Juniors” (od 1975), realizator pierwszych edycji Krakowskich Reminiscencji Teatralnych, jeden z inicjatorów Konkursu Inicjatyw Kabaretów Studenckich w krakowskiej Rotundzie, redaktor Krakowskiego Wydawnictwa Akademickiego i współredaktor (wraz z Tadeuszem Skoczkiem) serii poetyckiej „Podkowa i pióro”. Wieloletni dziennikarz sportowy dziennika „Tempo”, autor monografii *Kabaret w Polsce 1950–2000* (wraz z Leszkiem Kwiatkowskim).

**TSK**